

KURIER

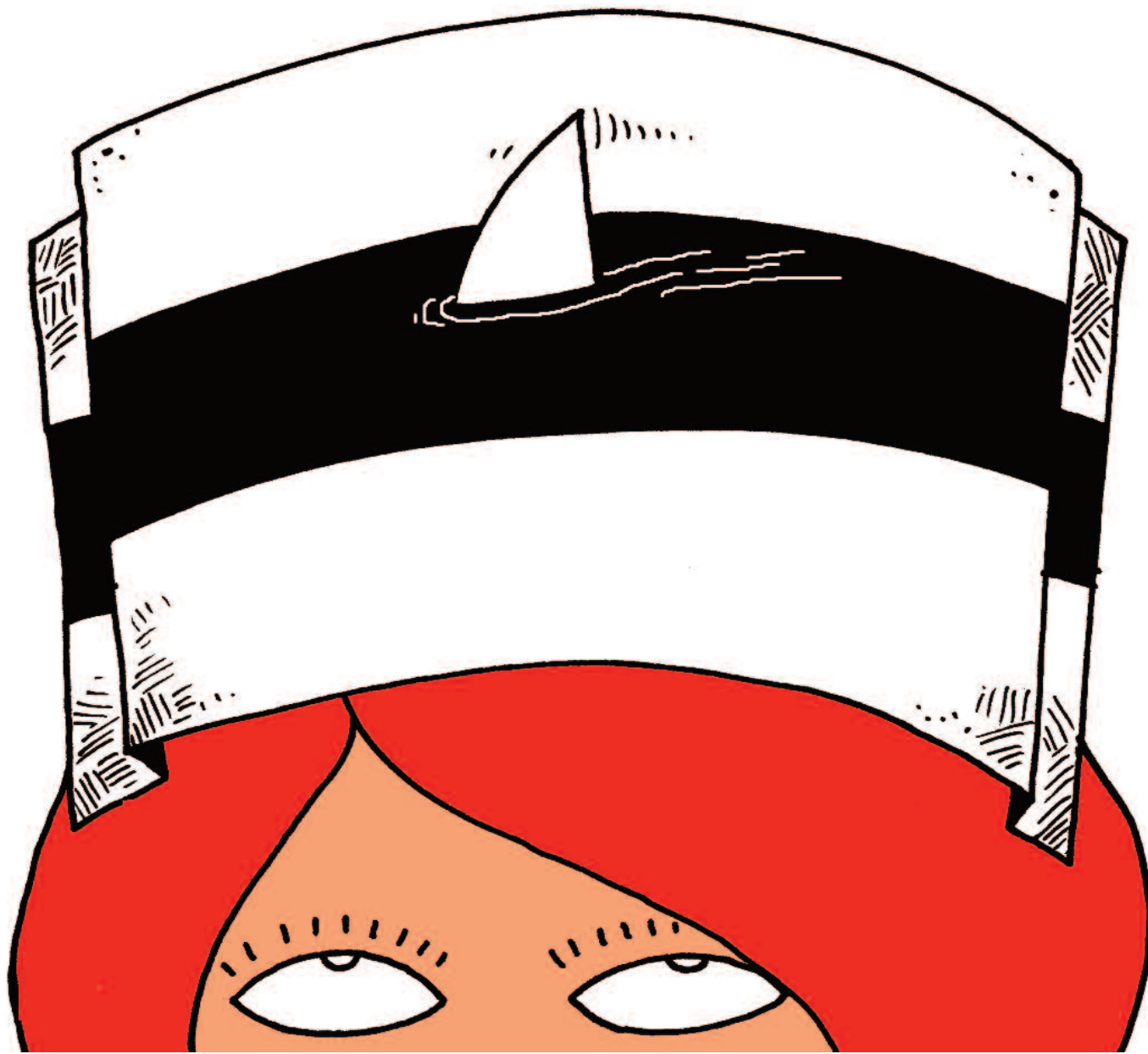
NR 367

25 maja 2011

Związkowy

ISSN 1505-1455

Nasze zdrowie ważniejsze niż zyski!



Przekształcenia własnościowe w służbie zdrowia są wykorzystywane do przejmowania olbrzymiego majątku ogólnonarodowego. Wcale nie chodzi tutaj o lepszą jakość i dostępność świadczeń opieki zdrowotnej, tylko o stworzenie możliwości do przejęcia przez kołesi z PO majątku zbudowanego przez kilka pokoleń Polaków.

czytaj >> str. 2, 3, 7

**W Kompanii
Węglowej
podwyżka płac
o 7 procent!**



**Sukces związkowców w
Kompanii Węglowej**

>> str. 5

**KHW: Podwyżek nie od-
puścimy!**

>> str. 4

**JSW: Podwyżki w cieniu
prywatyzacji**

>> str. 4

**Opel: Wstyd
i hańba**

List pracownika General Motors Manufacturing Poland Gliwice o postępowaniu dyrekcji przedsiębiorstwa.

>> str. 6

**Prawa pracownicze
nie są w cenie**

„Tylko w Tesco wyprzedaż praw pracowniczych” - naklejki z takim hasłem krążą wśród łódzkich pracowników i klientów tej sieci marketów. Wyprodukowali je związkowcy z WZZ „Sierpień 80”, którzy organizują pikety przed siedzibami sklepów.

>> str. 7

**Represje
antyzwiązkowe**

Ponownie zwolniono wiceprzewodniczącego „Sierpnia 80” we wrocławskim zakładzie Fagor-Mastercook S.A.

>> str. 8

Czym kończy się prywatyzacja szpitala? – na przykładzie Olkusza

Prywatne znaczy droższe



Minął rok od podjęcia uchwały w sprawie prywatyzacji Publicznego Szpitala Powiatowego w Olkuszu przez radnych Rady Powiatu w Olkuszu wywodzących się z prawicy. Z inicjatywą podjęcia tej uchwały wystąpił Zarząd Powiatu w Olkuszu pod przewodnictwem Starosty Olkuskiego pana Leszka Konarskiego. Byłem wówczas zdecydowanym przeciwnikiem takiego przekształcenia olkuskiego szpitala.

W swym otwartym liście skierowanym do mieszkańców powiatu olkuskiego w dniu 9 lipca 2009 r. na łamach „Przełomu Olkuskiego”, a następnie „Gwarka Olkuskiego”, swoje stanowisko uzasadniałem w następujący sposób:

Cytuję: „Walczę o publiczny szpital, gdyż jego funkcjonowanie gwarantuje nam Konstytucja RP i ustawa o zakładach opieki zdrowotnej, a przede wszystkim dlatego, że niepubliczny szpital będzie miał kontrakt z NFZ w takiej samej wysokości lub mniejszej jak publiczny i nie zostanie oddłużony przez budżet państwa, czyli kolejki do lekarzy specjalistów wcale się nie skrócą. Ponadto szpital niepubliczny będzie ponosił większe koszty swej działalności (według mnie o ok. 1,5 mln zł rocznie) z następujących powodów:

>> musi zapłacić powiatowi za dzierżawę majątku ruchomego i nieruchomego (publiczny zakład użytkuje bezpłatnie),
>> musi ponieść koszty wynagrodzeń Rady Nadzorczej (w publicznych zakładach jest Rada Społeczna),
>> musi odprowadzić do urzędu skarbowego podatek CIT (publiczny zakład podatku nie płaci).
Niepubliczny zakład nie ma gwarancji, że może skutecznie

ubiegać się o środki z Unii Europejskiej na jego modernizację i rozbudowę.

Aby pokryć te zwiększone koszty działalności, przy takim samym kontrakcie z NFZ, oraz osiągnąć zysk, bo przecież po to powstaje spółka handlowa, szpital niepubliczny musi na kimś zaoszczędzić. Najczęściej odbywa się to kosztem pacjenta i pracownika, czyli w niepublicznym szpitalu będzie: krótszy pobyt pacjenta w szpitalu, mniej zleczanych badań dla pacjenta, mniej leków dla pacjenta, mniej personelu medycznego średniego (pielęgniarek i położnych), pracowników działu higieny i nie tylko.” (koniec cytatu).

Minął ponad rok funkcjonowania Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Nowy Szpital w Olkuszu, utworzonego przez spółkę z o.o. Nowy Szpital w Olkuszu o kapitale założycielski 50.000 zł, w której powiat olkuski nabył tylko 30% udziałów, przez co utracił nadzór nad nim oraz nad realizacją zadania ochrony zdrowia mieszkańców powiatu.

Moje obawy sprzed roku potwierdziły się w całości. Dla porównania sytuacji finansowej szpitala publicznego i niepublicznego, podam Państwu niektóre dane dotyczące niepublicznego Nowego Szpitala w Olkuszu i podobnego, ale publicznego powiatowego szpitala w sąsiednim Chrzanowie.

Kontrakt w 2010 r. z NFZ dla Nowego Szpitala w Olkuszu jest prawie 3 mln zł mniejszy niż był w 2009 r. Publiczny szpital w Chrzanowie ma kontrakt w b.r. ponad 3 mln zł większy niż w 2009 r.

Kolejki do specjalistów w Nowym Szpitalu w Olkuszu wcale się nie skróciły.

Szpital w Olkuszu nie został oddłużony przez budżet państwa. Wszelkie zobowiązania, także wobec pracowników, pokrywa SP ZOZ w Olkuszu, pozostały na bazie Ośrodka Zdrowia w Bolesławiu, którego wynik finansowy netto za 9 miesięcy b.r. jest ujemny i wynosi prawie 900.000 zł.

Wzrosły koszty działalności tak niepublicznego szpitala, jak i publicznego zoz-u (w Bolesławiu), gdyż zakłady te muszą pokryć:

>> koszty dzierżawy majątku nieruchomego i ruchomego przez Nowy Szpital Olkuszu w wysokości 1 mln zł rocznie. Szpital w Chrzanowie tych kosztów nie ma,

>> koszty funkcjonowania rady nadzorczej spółki Nowy Szpital w Olkuszu. W szpitalu w Chrzanowie jest rada społeczna,

>> koszty wynagrodzenia rozbudowanego zarządu (w SPZOZ w Olkuszu na bazie Bolesławia jest: dyrektor, zastępca dyrektora ds. lecznictwa, główny księgowy, a w NZOZ Nowy Szpital w Olkuszu jest: prezes – dyrektor, I zastępca dyrektora, zastępca dyrektora ds. lecznictwa, zastępca dyrektora ds. operacyjnych, doradca, główna księgowka). W szpitalu w Chrzanowie jest dyrektor, naczelny lekarz, zastępca dyrektora i główna księgowka. W Nowym Szpitalu w Olkuszu, I zastępcy dyrektora i zastępcy ds. operacyjnych zmieniali się od początku b.r. roku już trzy razy – średnio co trzy miesiące,

>> koszty umów w zakresie konsultacji, doradztwa ze spółkami w Szczecinie, ale nie procedur medycznych, tylko strategii i zarządzania w Nowym Szpitalu w Olkuszu (za 3 miesiące b.r. była to kwota 293.968 zł, za rok da to kwotę

prawie 1.200.000 zł). Szpital w Chrzanowie tak ogromnych kosztów doradztwa i konsultacji nie ma, bo dyrektor naczelny – prawdziwy menadżer, pełni tę funkcję od 1994 roku,

>> koszty reprezentacyjne, delegacji służbowych, hoteli, przejazdów i przelotów samolotem do Olkusza członków kierownictwa Nowego Szpitala i rady nadzorczej spółki ze Szczecina, Poznania, Lublina, Świdwina. Wzrost tych kosztów w stosunku do kosztów w SPZOZ jest ogromny.

Nowy Szpital w Olkuszu w 2010 r. nie otrzymał żadnych środków z Unii Europejskiej na wyposażenie w sprzęt, modernizację i jego rozbudowę. Publiczny szpital w Chrzanowie w 2010 r. otrzymał z UE ok. 7 mln zł na jego wyposażenie.

Co do ilości badań i czasu pobytu pacjentów w Nowym Szpitalu w Olkuszu nie będę się wypowiadał.

W 2009 r. w szpitalu publicznym w Olkuszu, na zakup leków i tlenu medycznego dla leczonych pacjentów, wydano kwotę 2.590.519 zł. W Nowym Szpitalu, zaplanowano na zakup leków na cały 2010 r. kwotę 1.193.640 zł i wprowadzono limity leków na poszczególnych oddziałach.

W 2009 r. w ZOZ w Olkuszu było zatrudnionych ok. 770 pracowników. W 2010 r. w Nowym Szpitalu jest zatrudnionych ok. 650 pracowników. Oprócz pracowników administracji i obsługi, redukcja zatrudnienia objęła także średni personel medyczny i pracowników działu higieny, co ma ujemny wpływ na opiekę nad pacjentami.

Gdy porównamy wielkość środków finansowych w 2010 r. na działalność medyczną, inwe-

stycje i zakupy w Nowym Szpitalu w Olkuszu i w szpitalu publicznym w Chrzanowie, okazuje się, że szpital w Chrzanowie w b.r. na tę działalność ma ok. 15,5 mln zł więcej niż Nowy Szpital w Olkuszu.

Patrząc na te dane, czy moralne i gospodarne jest proponowanie przez Zarząd Powiatu w Olkuszu i przyjęcie przez radnych uchwały umożliwiającej zarabianie na ochronie zdrowia przez obcą spółkę, kosztem pacjentów i pracowników, czyli kosztem mieszkańców naszego powiatu, którzy wybrali tych radnych?

Uważam, że pravicowi radni, rządzący obecnie w naszym powiecie w większości wywodzący się z ruchu solidarnościowego, nawet nie powinni pomyśleć o takiej możliwości, a nie proponować i realizować takie rozwiązanie mimo sprzeciwu radnych lewicy, protestu prawie dwóch tysięcy mieszkańców powiatu olkuskiego i sprzeciwu niemal wszystkich pracowników szpitala wyrażonego w zakładowym referendium.

Każdy radny na pierwszej sesji składał ślubowanie, w którym zobowiązywał się między innymi: ... „czynić wszystko dla pomyślności wspólnoty samorządowej powiatu i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Złożone ślubowanie zobowiązuje! Ja swoich przyrzeczeń dochoję – dlatego walczę, o przywrócenie pełnego nadzoru samorządu powiatowego nad olkuskim szpitalem, a równocześnie nad ochroną zdrowia naszych mieszkańców.

Jan Orkisz
Radny Rady Powiatu w Olkuszu

Wszyscy jesteśmy Olewnikami

Przekształcenia własnościowe w służbie zdrowia są wykorzystywane do przejmowania olbrzymiego majątku ogólnonarodowego. Wcale nie chodzi tutaj o lepszą jakość i dostępność świadczeń opieki zdrowotnej, tylko o stworzenie politycznej możliwości do przejęcia przez kołesi z PO majątku zbudowanego przez kilka pokoleń Polaków.

ZBIGNIEW ZDÓNEK

Polaków bulwersuje tragedia rodziny Olewników. Dramat ludzi, którzy przez kilka lat, pomimo uruchomienia organów ścigania państwa: policji, prokuratury, nadzoru ze strony Sejmowej Komisji Śledczej, nie doczekali się sprawiedliwości. W Polsce policjanci i prokuratorzy odpowiedzialni za błędy, albo wręcz uniemożliwiający wykrycie prawdy nie ponieśli jakiegokolwiek kary zawodowej, ani prawnej.

Podawaliśmy dziesiątki przykładów, gdzie przekształcenia własnościowe w służbie zdrowia są wykorzystywane do przejmowania olbrzymiego majątku ogólnonarodowego. Wcale nie chodzi tutaj o lepszą jakość i dostępność świadczeń opieki zdrowotnej, tylko o stworzenie politycznej możliwości tak, by w sposób zgodny z prawem przejąć majątek zbudowany przez kilka pokoleń Polaków w ciągu ostatnich 60 lat. Ten majątek wart jest 200 miliardów zł, czyli tyle, ile w ciągu 10 lat wszyscy Polacy zgromadzili na kontach Otwartych Funduszy Emerytalnych.

Jedną ustawą Donalda Tuska i Ewy Kopacz, pod pozorami poprawy funkcjonowania szpitali, stworzyli koszmarny projekt dla Polaków, a zarazem lukrowany tort dla tych, którym Platforma Obywatelska zapewnia to, by żyło się lepiej. Kołesi z PO mają prawo w ciągu kilku przedwyborczych miesięcy, jako partia rządząca, do wykorzystania swej władzy i spowodowania przekształceń szpitali publicznych w prywatne fabryki zysku – spółki prawa handlowego, gdzie nie liczy się pacjent, personel medyczny, a jedynie wykonanie jak największej ilości procedur medycznych za jak najmniejsze pieniądze tak, by powstawał jak największy zysk. Cały świat doskonale wie, że najbardziej beznadziejnym systemem opieki zdrowotnej jest system amerykański oparty na rynku - „market zdrowotny”.

Amerykanie, stanowiący 5 procent światowej populacji, ale wydają aż 40 proc. środków finansowych na opiekę zdrowotną. Ta rynkowa forma opieki wcale nie powoduje, że są

zdrowsi. Wręcz przeciwnie – są prześladowani przez całą plagę chorób cywilizacyjnych, której ten system opieki zdrowotnej nie zwalcza, a wręcz jest zainteresowany narastaniem patologii, bowiem w ten sposób rośnie

datek niewielki, w porównaniu z kosztami leczenia skutków tego zakażenia. Na profilaktyce po prostu niewiele można zarobić...

To, co będziemy obserwowali w ciągu najbliższych kilku

nansowych pomiędzy szpitalami a pacjentami, którzy będą zagarniać do własnej kieszeni lwią część z dodatkowych składek zdrowotnych. Przeraża nas to „zdonaldyzowanie” polityki przez premiera-piłkarza, który z polskiego boiska wyniósł tę tajemniczą strategię i taktykę, zgodnie z którą, żeby wygrać nie wystarczy umieć grać, ale trzeba jeszcze umieć kupić mecz. Należy więc wiedzieć, ile i komu zapłacić. Takie jest pojęcie pana premiera o polityce. Takie jest pojęcie jego „żołnierzy” o organizacji dzia-

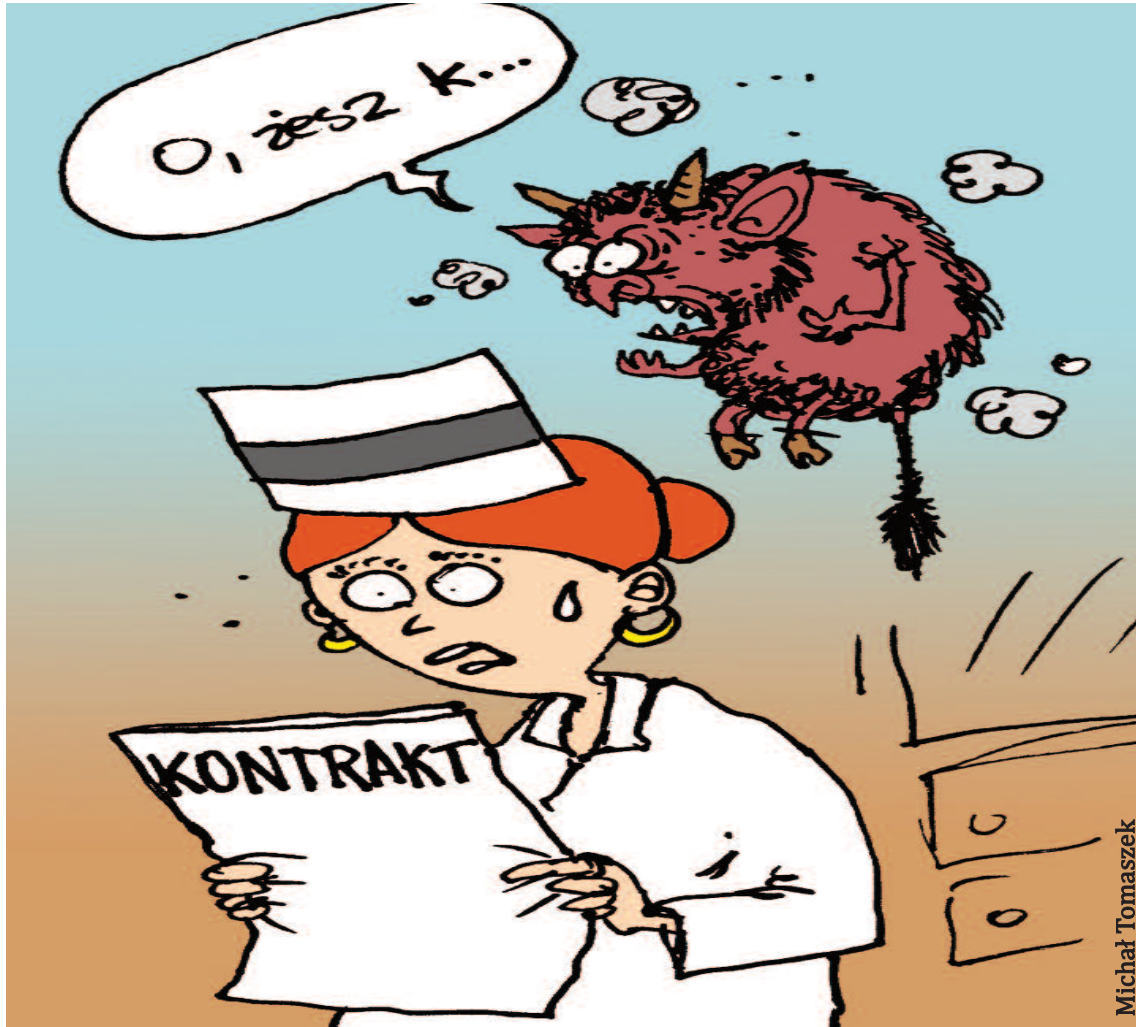
przekazywana jest ponad połowa z 57 miliardów rocznych wpływów tej instytucji. Z roku na rok wydatki są coraz większe. Dzieje się tak z przyczyn naturalnych, bo nasze społeczeństwo starzeje się i jest coraz bardziej schorowane, toteż musi z roku na rok wydać na zdrowie coraz więcej pieniędzy.

Kołesi z Platformy Obywatelskiej to cwane chłopaki z politycznej ferajny, która wie jak zrobić pieniądze na majątku publicznym. Ta ferajna zdobywa doświadczenie od 20 lat. I od dwóch lat chłopcy wcielają swój diaboliczny plan rękami pozornie rozhisteryzowanej ministra zdrowia, która wiedziała co robi, gdy dwa lata temu ograniczyła kompetencje lekarzy rodzinnych, uniemożliwiając im diagnostykę i właściwe leczenie pacjentów. Zabrała im możliwość kierowania na badania takie jak kolonoskopia, gastroscopia, czy tomografia komputerowa. Ten pozornie nieznaczący ruch przekierował pacjentów z poradni lekarzy rodzinnych do dalszej diagnostyki w poradniach specjalistycznych.

Wielomilionowa fala pacjentów zalała przychodnie specjalistów, ale Kopacz nie przeznaczyła na ten cel większych środków finansowych, ponieważ skończyły się specjalistom kontrakty, toteż nie mogły one ich przyjąć. Przyjęli ich natomiast szpitale publiczne, dlatego, że taki mają ustawowy obowiązek. Szpitalom tym nie zwiększono limitów przyjęć i za tak zwane nadwykonania, czyli przyjęcie tej nadprogramowej fali pacjentów, nie przekazano środków finansowych. To spowodowało, że długi szpitali publicznych zaczęły narastać.

Kopaczowa zaczęła głośno mówić o tym, że to z powodu tego, że chodzi o majątek publiczny, a spółki prawa handlowego zrobią to lepiej. Tylko która spółka na świecie osiągnie zysk, jeśli nie zapłaci się jej za część wykonanych usług, w przypadku szpitali tzw. nadwykonania? Ta śmierć publicznych szpitali to celowe działanie, które otwarło bramę do ich przejęcia. Kluczem do tej bramy jest niedawno podpisana przez Bronisławę Komorowskiego Ustawa o działalności leczniczej – tego samego Komorowskiego, który rok temu zarzekał się, że w jego poglądach nie mieści się prywatyzacja szpitali.

Tyle są warte słowa ludzi PO...



wartość rynku świadczeń opieki zdrowotnej. Ten najdroższy system opieki zdrowotnej jednocześnie jest systemem, z którego obywatele wśród wszystkich krajów rozwiniętych są najmniej zadowoleni. Tak pojmowane leczenie chce coraz drożej leczyć jak najwięcej chorób i powikłań tych chorób, tak, by zysk z tych działań co roku był jeszcze większy. Trudno sobie wyobrazić, jak nieludzka jest mentalność prezesów koncernów farmaceutycznych, którzy wolą zainwestować setki miliardów dolarów w badania nad nowymi lekami leczącymi choroby zakaźne, zamiast wydawać za ledwie ułamek tej kwoty, by stworzyć skuteczne szczepionki. Szczepienie przyjmowane jest przez pacjenta – pojmowanego jako klient, raz w życiu lub co najwyżej raz na kilka lat. To wy-

lat, to budowanie przez ludzi pokroju premiera Tuska i prof. Leszka Balcerowicza wizji amerykańskiego modelu, gdzie wydaje się kolosalne pieniądze na leczenie i kolosalne pieniądze na ubezpieczenie w celu zapewnienia dostępu do podstawowej opieki zdrowotnej, bez poprawy efektów leczenia.

Sednem naszego uderzenia w tą antyspołeczną politykę jest przekazanie informacji i zbudowanie społecznej świadomości, że społeczeństwo jest właścicielem tych szpitali, nikomu ich nie odda i nie będzie dopłacać do prywatnego biznesu chcącego budować fortuny na naszym zdrowiu. Pomimo tego, że tak to sobie wymyślili kołesi z Platformy Obywatelskiej, nie pozwolimy na przekształcenie szpitali w fabryki pieniędzy i na wprowadzenie pośredników fi-

lania służb w naszym kraju. Oni już nie działają. Oni po prostu załatwiają sprawy... Pan premier, jak Władimir Putin lub Aleksander Łukaszenka, zleca teraz policji, albo prokuraturze zająć się problemem kibiców. Tymczasem Ewie Kopacz (pseudonim „Krętaćz”) polecił załatwić problem szpitali. Wszyscy wiemy, jak politycy PO potrafią grać na uczuciach. Pamiętamy jak doskonale agencja piarowska przygotowała płaczącą, skrzywdzoną panią poseł Sawicką do odegrania swojej roli.

Jak się zabija polskie szpitale publiczne

Motywy tego przestępstwa są olbrzymie pieniądze. Z samej puli Narodowego Funduszu Zdrowia, czyli narodowego płatnika świadczeń opieki zdrowotnej na leczenie szpitalne,

Zarząd Holdingu znowu na samym końcu w kwestii uzgodnienia podwyżek płac dla pracowników

My podwyżek nie odpuścimy!

Katowicki Holding Węglowy jest ostatnią spółką węglową, w której górnicy nie mają uzgodnionego tematu podwyżek wynagrodzeń na rok 2011. W Holdingu w sprawie wzrostu wynagrodzeń pojawiły się dwa spory zbiorowe - pierwszy spór zbiorowy wszczął WZZ „Sierpień 80” jednocześnie apelując do wszystkich pozostałych związków zawodowych o poparcie i wejście w rozpoczęty już spór zbiorowy. Na apel „Sierpnia 80” pozytywnie odpowiedziały jedynie trzy organizacje związkowe, tj. NSZZ „Solidarność 80” RP, ZZ „Kontra”, NSZZ „Solidarność 80”. Pozostałe organizacje związkowe, tj. ZZG w Polsce, NSZZ „Solidarność”, ZZ „Kadra”, ZZ „Przeróbka”, ZZ Rattowników i ZZ Maszynistów rozpoczęły drugi spór zbiorowy również dotyczący podwyżek płac. Katowicki Holding Węglowy jest więc jedyną spółką węglową, w której po raz kolejny organizacje związkowe są podzielone co do kwestii podwyżek płac i prowadzą dwa odrębne spory zbiorowe. Z zaistnienia dwóch sporów najbardziej zadowolony jest Zarząd Holdingu, gdyż pozwala mu to wydłużyć proces negocjacji, ponieważ negocjacje musi prowadzić dwutorowo.

W ubiegłym roku, jak wszyscy pamiętamy, w kwestii podwyżki wynagrodzeń też powstały dwa spory i jakie osta-

Niestety, niektórym związkowcom pomyliła się rola, jaką mają odgrywać.



Michał Tomaszek

tecznie były podwyżki wynagrodzeń? Jak wszyscy wiemy, żadne.

Dopóki w szeregach związkowców Zarząd będzie miał swoich sługusów, dopóty będą powstawać dwa spory zbiorowe, nigdy nie będzie jednolitego stanowiska wszystkich organizacji związkowych i nigdy nie będzie uczciwej walki o podwyżki wynagrodzeń.

Nie ma żadnej wątpliwości, że Zarząd wraz z niektórymi organizacjami związkowymi chcą powtórzyć scenariusz uzgodnień ws. podwyżek płac z ze-

szłego roku, czyli nic nie dać pracownikom..

Należy podziękować Zarządowi i pozostałym związkom, a w szczególności tym „naczelnym” związkowcom, którzy za stołek w radzie nadzorczej są w stanie sprzedać wszystko i wszystkich, za doprowadzenie do sytuacji, gdy wynagrodzenie górnika w KHW z jednego z najwyższych w górnictwie spadło obecnie do jednego z najniższych.

WZZ „Sierpień 80” swoje negocjacje w ramach sporu zbiorowego z Zarządem Holdingu

zakończył protokołem rozbieżności i obecnie czeka na ustalenie mediatora z listy ministerstwa. W zeszłym roku WZZ „Sierpień 80” zawiesił własny spór zbiorowy, popierając jednocześnie spór otwarty przez pozostałe związki, aby uniknąć zarzutu rozbijania jedności oraz w konsekwencji doprowadzić do zjednoczenia wszystkich organizacji związkowych, tak jak to ma miejsce w innych spółkach węglowych. Niestety, dziś wiemy, że nie była to dobra decyzja - nie doceniiliśmy zdolności do sprzedania

się „naczelnym” związkowców.

Zarząd Holdingu celowo opóźnia tryb negocjacyjny z WZZ „Sierpień 80” i nie ma się mu co dziwić, gdyż każdy skorzystałby z takiej sytuacji jaką Zarządowi dały organizacje związkowe otwierające drugi spór zbiorowy.

Jedno jest pewne: górnicy Katowickiego Holdingu Węglowego mają takie samo prawo do podwyżek płac jak górnicy z innych spółek węglowych.

Szczepan Kasiński

Nie zapominamy o podwyżkach dla pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

Podwyżki w cieniu prywatyzacji

W poniedziałek 23 maja miały odbyć się kolejne rozmowy na tematy związane z „upublicznieniem” Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. i podwyżką wynagrodzeń o 10% płacy zasadniczej od lutego 2011 r. Ostatecznie do rozmów jednak nie doszło, a jeżeli kolejne spotkanie zakończy się fiaskiem związkowcy zapowiadają akcję strajkową.

Podwyżki są głównym postulatem sporu zbiorowego z zarządem JSW, a zarząd stara się sprytnie odstawić ten temat na boczny tor i nie rozmawiać o nim. Tematem głównym jest prywatyzacja spółki, czy – jak kto woli – jej upublicznienie. Efekt jest taki, że słyszymy wszędzie tylko o prywatyzacji i o akcjach, jakie mają otrzymać pracownicy spółki. Przypomina się czas, gdy rządzący wmawiali górnikom, że Górnicy Pakiet

Socjalny jest superrozwiązaniem i każdy, kto z niego skorzysta, będzie np. mógł otworzyć sobie kiosk Ruchu i stanie się biznesmenem pracującym na własny rozrachunek. Jak to się skończyło każdy wie – część tych „biznesmenów”, którzy dali się namówić na GPS, spotykamy nadal na kopalni, tylko już nie pracują w JSW, a w firmach prywatnych, gdzie zarabiają kilkakrotnie mniej niż górnicy, nie mają uprawnień wynikających z Karty Górnika, czy socjalnych, a szczęśliwi są, gdy wypłatę dostaną na czas.

Obecnie doczekaliśmy się czasów, gdy znowu zarząd spółki i ministrowie skarbu i gospodarki chcą nas kusić śmiesznymi pieniędzmi za sprzedaż swojego miejsca pracy. Kilka konkretów: rzeczywiście związki zawodowe parafowały porozumienie gwarantujące

nam, że układy zbiorowe pracy będą obowiązywały do czasu podpisania nowego jednolitego układu dla całej spółki, i to jest nasz niewątpliw sukces, bo niezależnie od tego czy spółka trafi na giełdę czy nie, porozumienie jest. Zawarta w tym porozumieniu jest również gwarancja 10-letniego zatrudnienia w przypadku prywatyzacji spółki, co jest pierwszym z dokumentów, których domagają się związki zawodowe, kolejne dotyczą innych zabezpieczeń w razie prywatyzacji i będą negocjowane. Niezbędne jest choćby porozumienie dotyczące władztwa korporacyjnego, czyli mówiąc wprost Państwo ma stworzyć takie zapisy, że pakiet akcji, który zostanie w posiadaniu Skarbu Państwa będzie pakietem większościowym, musi być także podpisane porozumienie dotyczące akcji dla pracow-

ników, tak żeby to na piśmie była gwarancja, że akcje dostaną wszyscy pracownicy, musi być wreszcie podpisane porozumienie o podwyżce wynagrodzeń o 10%. I jeszcze jedno: związki oczekują gwarancji, że strategia dla górnictwa na lata 2007-2015 jest dokumentem wiążącym strony i jej zapisy będą respektowane. Przypominam, że w strategii są zapisy o tym, jak można prywatyzować spółki górnicze i gdzie środki z tej prywatyzacji powinny trafić. Dla nas jest oczywiste, że skoro przedstawiciele rządu podpisywali na Komisji Trójstronnej taki dokument, to muszą się do niego stosować.

Ostateczne słowo należy jednak do załogi JSW – to pracownicy zdecydowali w referendum, że są przeciwni prywatyzacji spółki, i pracownicy głosowali za tym, że jeśli nie dojdzie do

podpisania porozumienia płacowego, to będzie strajk. Jeśli nie będzie porozumienia, to będzie strajk, a prywatyzacja może poczekać – naszym zdaniem nie można jej przeprowadzać w pośpiechu i na wariackich papierach, bo to jest zbyt poważna sprawa.

Krzysztof Łabędź

PS. Ludzie pytają się, co z wypłatą nagrody z zysku za 2010 r. Minister gospodarki ma czas na podpisanie decyzji do końca czerwca br., więc musimy jeszcze poczekać, ale przy tej okazji zadawane jest jeszcze jedno pytanie: co z takimi nagrodami w przyszłości, gdy spółka zostanie upubliczniona? Odpowiedź niektórych jest prosta: każdy ma akcje, więc dostaje dywidendę jako „właściciel”. Wysokość tej dywidendy oczywiście jest nieznana, a jeśli sprzedasz akcje, to nie będzie dywidendy.

Sukces związków zawodowych w największej spółce węglowej w UE

W KW podwyżki płac o 7 procent!

O tryumfie i wygranej można powiedzieć w przypadku Kompanii Węglowej S.A. Po trwającej od wielu miesięcy, bo od lutego tego roku walce, udało się uzyskać podwyżki płac dla pracowników kopalń należących do spółki.

PATRYK KOSELA

Na samym początku rozmów płacowych zarząd Kompanii twarde obstawał przy braku jakiegokolwiek podwyżki wynagrodzeń za pracę. Menedżerowie zapisali to nawet w ważnym dla firmy dokumencie – Planie Techniczno-Ekonomicznym. Czarno na białym widać tam założenie wzrostu wynagrodzenia o... 0,00 procent! Po wejściu w spór zbiorowy przez wszystkie działające w KW związki zawodowe, zarząd wysunął propozycję 3-procentowego wzrostu przeciętnej miesięcznej pensji. Ale żeby nie było tak słodko, na to 3 proc. składało się m.in. wyrównanie wartości deputatu węglowego kopalń należących niegdyś do nieistniejącej już Rybnickiej Spółki Węglowej do poziomu tej wartości obowiązującej w Nadwiślańskiej Spółce Węglowej, a inna część wchodząca miała być przeznaczona na premię motywacyjną. Tak więc z tych magicznych 3 proc. 0,7 proc. miała stanowić premia motywacyjna i

0,5 proc. wyrównanie deputatu. Realny wzrost płacy wyniósłby zatem nie 3 proc., a jedynie 1,8 proc., co średnio dałoby po 180 zł.

Na to nie mogło być zgody związków zawodowych. Te od początku wysuwały żądanie 10-procentowej podwyżki płac. Stąd też podpisano protokół rozbieżności i poproszono w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej o wyznaczenie mediatora. Na kopalniach czuć było atmosferę niezadowolenia z założeń szefostwa Kompanii i parcie ku protestom.

Zarząd KW postanowił więc kontynuować rozmowy. I 18 maja, po 10-godzinnych rozmowach, późno w nocy osiągnięto porozumienie. Zakłada ono 7-procentowy wzrost wskaźnika miesięcznego wynagrodzenia. Z tego 4 proc. zostało przyznane od 1 stycznia 2011 r. i wyrażone jest w dopłacie do każdej dniówki dla pracownika w następujący sposób: pracownicy wyrobisk – 10 zł, pozostali pra-

cujący na dole – 8 zł, przeróbka mechaniczna – 6 zł, robotnik powierzchniowy – 5 zł i pozostała powierzchnia – 4 zł. Wyrównanie od stycznia do maja nastąpi wraz z wypłatą 10 czerwca, a od 1 czerwca będą obowiązywały dopłaty do każdej dniówki.

Co z pozostałymi 3 procentami? Obie strony ustaliły, że do 30 lipca na podstawie dobrych wyników za I półrocze, jak i na podstawie dobrych prognoz na kolejne miesiące, te 3 proc. wejdzie w życie. Składa się na to wyrównanie wartości deputatu kopalń z byłej Rybnickiej Spółki do tej Nadwiślańskiej o 0,34 proc., a 0,5 proc. pójdzie na premie motywacyjne. A więc ponad 2 proc. stanowić będą podwyżkę płac.

– Te 3 procent od lipca będą obowiązywać. Jako strona społeczna wiemy, że wynik finansowy za pierwsze półrocze, jak i prognozy na przyszłość spełniają ten rygor – uspokaja Przemysław Skupin, przewodniczący Zespołu ds. górnictwa

przy Komisji Krajowej WZZ „Sierpień 80”. – Realna podwyżka płac uzyskana 18 maja wyniesie zatem 6,2 procenta – zapewnia. I jak dodaje, premia motywacyjna wyniesie w tym roku 1,2 proc. dla kopalń, ponieważ 0,7 proc. przechodzi z zeszłego roku.

Skupin nie ukrywa, że przełamanie oporu i wywalczenie znacznie więcej, niż jałmużna, która w toku negocjacji zaproponował zarząd Kompanii Węglowej, to sukces organizacji związkowych, które działały wspólnie i konsekwentnie.

Porozumienie

zawarte w dniu 18 maja 2011 r.

pomiędzy Zarządem Kompanii Węglowej S.A.
a organizacjami związków zawodowych

w trybie ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych
w związku ze sporem zbiorowym wniesionym w dniu 21 marca 2011 r.

- Ustala się przyrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w Kompanii Węglowej S.A. w 2011 r. w wysokości 4,0 %, tj. do poziomu 5 985,62 zł. W ramach w/w wskaźnika od dnia 1 czerwca 2011 r. będą wypłacane na podstawie Aneksu nr 4 do Porozumienia z dnia 3 stycznia 2008 r. Zarządu KW S.A. z Komitetem Protestacyjno-Strajkowym KW S.A. zwiększone kwoty stałego gwarantowanego dodatku kwotowego, natomiast kwoty wynikające ze zwiększenia w/w dodatku za okres od stycznia do maja 2011 r. w stosunku do dotychczas obowiązujących zostaną zrealizowane w dniu 10 czerwca 2011 r. w formie jednorazowej wypłaty za dni przepracowane i dni urlopu w tym okresie. W wypłacie jednorazowej nie uwzględnia się tzw. pochodnych składników wynagrodzeń, jak również kwota ta nie stanowi podstawy obliczania takich pochodnych. Dopuszczalne przeciętne miesięczne wynagrodzenia w oddziałach KW S.A. w 2011 r. określa załącznik nr 1 do Porozumienia.
- Strony sporu zbiorowego ustalają, że do 30 lipca 2011 r. wskaźnik przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia zostanie zwiększony o kolejne 3,0 %, tj. do poziomu 6 158,31 zł – w przypadku pozytywnych wyników techniczno-ekonomicznych Spółki za I półrocze br. oraz prognozowanych dla II półrocza br. Dopuszczalne przeciętne miesięczne wynagrodzenia w oddziałach KW S.A. w 2011 r. po spełnieniu w/w warunków określa załącznik nr 2 do Porozumienia.
- W ramach przyrostu określonego w pkt. 2 zostaną wprowadzone:
 - 3.1. cena deputatu w wysokości ustalonej na 2011 r. w Aneksie nr 10 do Porozumienia z dnia 20 grudnia 2004 r., tj. 288,00 zł/t w KWK Brzeszcze, KWK Piast, KWK Ziemowit, KWK Chwałowice, KWK Jankowice, KWK Marcel, KWK Rydułtowy-Anna, Zakładzie Górniczych Robót Inwestycyjnych, Zakładzie Remontowo-Produkcyjnym, Zakładzie Zagospodarowania Mienia, Zakładzie Elektrociepłowni i Zakładzie Informatyki i Telekomunikacji,
 - 3.2. zwiększenie określonego w Porozumieniu z dnia 17 września 2010 r. funduszu motywacyjnego za 2011 r. o dodatkowe 0,5 % ze wskaźnika, tj. do wysokości odpowiadającej 1,2 % przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za 2010 r.
- Strony uzgadniają, że konsekwencją realizacji pkt 3.1. będzie wprowadzenie w kolejnych latach wyższych cen deputatu:
 - 4.1. w 2012 r. – 342,88 zł/t we wszystkich jednostkach organizacyjnych KW S.A., z wyjątkiem KWK Bielszowice, KWK Halemba-Wirek i KWK Pokój,
 - 4.2. w 2013 r. – 422,82 zł/t we wszystkich jednostkach organizacyjnych KW S.A., z wyjątkiem KWK Bielszowice, KWK Halemba-Wirek i KWK Pokój,
 - 4.3. w 2014 r. – 502,76 zł/t we wszystkich jednostkach organizacyjnych KW S.A.
 Strony będą negocjowały ujednolicenie od 2014 r. zasad realizacji deputatu węglowego w naturze.
- Skutki wprowadzenia cen deputatu, o których mowa w pkt. 4, zostaną sfinansowane z dodatkowych środków na wynagrodzenia i zwiększą ustalony na poszczególne lata wskaźnik przyrostu przeciętnych wynagrodzeń.
- Przez określoną w Porozumieniu cenę deputatu rozumie się ekwiwalent pieniężny za deputat węglowy dla pracowników oraz wartość deputatu węglowego w naturze rozliczaną w ramach funduszu wynagrodzeń.
- Zwiększenie wskaźnika przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia zgodnie z pkt. 2 strona społeczna uzna za wyczerpanie roszczenia będącego przedmiotem sporu zbiorowego w zakresie wynagrodzeń w 2011 r.

Warto wiedzieć:

Świat stawia na węgiel

Światowa produkcja węgla wzrasta, znaczenie tego surowca dla gospodarki światowej jest coraz to większe - do takich i wielu innych wniosków doszli uczestnicy debaty Górnictwo węgla kamiennego na świecie, która odbyła się w ramach Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Prof. Józef Dubiński, dyrektor Głównego Instytutu Górnictwa, zaznaczył, że węgiel jest podstawowym surowcem energetycznym w świecie. Natomiast Unia Europejska jest trzecim najważniejszym konsumentem węgla. Niemcy czy Wielka Brytania znajdują się w czołówce światowych importerów węgla. - A zatem owa polityka antywęglowa Unii Europejskiej jest dyskusyjna - zaznaczył prof. Dubiński.

W 2010 roku w świecie wydobyto 6,5 mld ton węgla, z czego 800 mln ton przypada na węgiel koksowy. Same Chiny wydobyły w 2010 roku 3,2 mld ton węgla. Polska wydobywa węgla z roku na rok mniej. Widać na trwałe staliśmy się importerem węgla netto. W 2011

roku import węgla do Polski może wynieść nawet 14-15 mln ton. A Chiny też stały się importerem węgla netto, choć wydobywają go każdego roku o 178 mln ton więcej. Na koniec roku 2015 Chiny chcą wydobywać 3,8 mld ton węgla!

Chińczycy przy tym nie zwracają uwagi na kwestię emisji dwutlenku węgla. Z kolei w USA rocznie wydobywa się ok. 1 mld ton węgla. Ta produkcja utrzymuje się na stabilnym poziomie. W Rosji większa część wydobywania, które wynosi ok. 230 mln ton rocznie, jest realizowana w systemie odkrywkowym. Inwestycje w rosyjskim górnictwie rosną, budowane tam są nowe kopalnie.

- Choć w Rosji problemem jest słaba mechanizacja w przemyśle wydobywczym - zaznaczył prof. Józef Dubiński. - Rozwój górnictwa będą napędzać Chiny, Indie, Wietnam czy Indonezja. Natomiast w przypadku Unii Europejskiej mamy do czynienia z dekarbonizacją.

Jerzy Podsiadło, prezes Węgłokoksu zaznaczył, że wszelkie

dane wskazują, iż wydobycie węgla kamiennego w świecie będzie wzrastać. - Przyrost wydobycia w segmencie węgla energetycznego jest dużo większy niż w segmencie węgla koksowego - mówił prezes Podsiadło. - Rola węgla się umocniła. Przy czym 95 proc. stanowi handel węglem realizowany drogą morską. Aż 971 mln ton w 2010 roku, to była masa handlowa realizowana drogą morską. Przy czym Chiny ze znaczącego eksportera węgla stały się jego ważnym importerem.

Głównym regionem, gdzie handlowano węglem kamiennym, był region Pacyfiku. Ponad 500 mln ton wyniósł handel węglem w tym regionie w 2010 roku. Natomiast w regionie Atlantyku było to 183 mln ton węgla. Jeżeli chodzi o eksport węgla z polskich kopalń, to w 2010 roku wyniósł on 10 mln 200 tys. ton. Natomiast w 2011 roku ten eksport osiągnie tylko 6-7 mln ton.

Jerzy Dudała / www.wnp.pl

Organizacje związków zawodowych: Za Zarząd Kompanii Węglowej S.A.:

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Kompanii Węglowej S.A.

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna Związku Zawodowego Górników w Polsce Kompanii Węglowej S.A.

Związek Zawodowy „Kadła” Kompanii Węglowej S.A.

Komisia Zakładowa Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” Kopalni Węglowej S.A.

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna Związku Zawodowego Pracowników Dowoznych przy Kompanii Węglowej S.A.

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Przemysłowo-Mechanicznej Węgla w Polsce „Przeróbka” Kompanii Węglowej S.A.

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna Związku Zawodowego Pracowników „Kontra” przy Kompanii Węglowej S.A.

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Przemysłowo-Mechanicznej Węgla w Polsce przy Kopalni Węglowej S.A.

Związek Zawodowy Ratowników Kompanii Węglowej S.A.

Związek Zawodowy Jedności Górniczej Zarząd Zakładowy przy Kompanii Węglowej S.A.

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna Związku Zawodowego Maszynistów Wyciągów Kopalni w Polsce przy Kompanii Węglowej S.A.

List z General Motors Manufacturing Poland Gliwice

Wstyd i hańba

Nie mam innych słów na żalostne i podłe zachowanie naszej dyrekcji. Zachowanie godne dyktatorów, którzy brak argumentów merytorycznych nadrabiają przemocą. Tak właśnie zostaliśmy potraktowani 10 maja – jak ludzie zniewoleni przez tyranie, którym odbiera się wolność zgromadzeń, wypowiedzi i wysłuchania tego, co inni chcą powiedzieć. Tym razem pokazali nam nasi dyrektorzy, jakimi są ludźmi naprawdę, jakimi kierują się zasadami moralnymi i jaki mają stosunek do zasad, które z fałszywym uśmiechem próbują nam wpajać – prawości czy szacunku. Jak mogą mówić o prawości i jednocześnie stosować metody zastraszania i izolowania ludzi od siebie? Jak mogą pisać wielkimi literami na tablicach o wzajemnym szacunku i stosunkach partnerskich, a zaraz potem ogrodzić ludzi płotem i nie dopuszczać do pokojowej masówki informacyjnej? Czy oni w ogóle zdają sobie sprawę, że zachowali się poniżej wszelkiej krytyki? Czy tak powinni zachowywać się odpowiedzialni ludzie? Kadra menedżerska zarządzająca kilkutygodniowym zakładem pracy?

Wstyd mi za was panowie dyrektorzy i hańba wam, ponieważ gdybyście tylko mogli, dali byście kije waszej ochronie, żeby nas rozpędziła.

Zapomnieliście o pewnym starym przysłowiu: „Kto sieje wiatr, ten burzę zbiera”, więc zanim zaczniecie przygotowywać się w radosnym uniesieniu do renegotjacji umowy, która być może wcale nie będzie wam na rękę, jak to sobie założyliście, pamiętajcie, że wasze postępowanie może obrócić się przeciwko wam.

Życzę wam, aby wskaźnik wzrostu wynagrodzeń był jak najwyższy i abyście ponieśli wszelkie konsekwencje ze strony waszych przełożonych za niedostateczne wyzyskanie pracowników.

Tyle na wasz temat, nie zasługujecie na więcej uwagi.

Chciałbym zaapelować do całej załogi zakładu o zainteresowanie się zaistniałą 10 maja sytuacją.

Zostaliśmy potraktowani zgoła jak niewolnicy, którzy nie mogą w swoim wolnym czasie spotkać się i podyskutować na interesujące ich tematy. Jeżeli pozostaniemy bierni i nic nie



Michał Tomaszek

zrobimy w tej sprawie, to kolejne próby zorganizowania spotkania informacyjnego, obojętnie, czy pod sztandarami „Sierpnia 80”, czy „Solidarności” mogą zostać w podobny lub bardziej agresywny sposób stłumione. Celowo nie napisałem o ZZPOP, gdyż po jego działaniach (czy też braku takich), nie sądzę aby była to jakaś poważna organizacja.

Pracodawcy w całym kraju wypowiadają coraz bardziej otwartą wojnę związkom zawodowym, próbując zmieniać istniejące przepisy kodeksu pracy, które nie są im na rękę. Od maksymalnego wykorzystywania pracowników bronią nas tylko nasze prawa związkowe i to od nas zależy czy pozwolimy im na to, aby je zmienić i unicestwić. Pracodawcy mają potężne fundusze i swoje kontakty w rządzie, my mamy tylko siebie i tylko zjednoczeni w silnych związkach zawodowych, wspierających się wzajemnie w walce o prawa pracownicze, możemy nie dopuścić do całkowitego odebrania nam praw i godności.

Tu już nie chodzi tylko o bonusy czy podwyżki płac, tylko o naszą wolność, jako obywateli

tego kraju. To, co wydarzyło się 10 maja, to był atak na nasze podstawowe prawa obywatelskie, na prawo do zgromadzeń i wolności wypowiedzi. Tego nie wolno lekceważyć, bo takie działania będą się powtarzać i będzie nam coraz trudniej cokolwiek zmienić. Dlatego jeszcze raz apeluję – zastanówcie się i podejmijcie jakiegokolwiek działania. Wasz wybór czy zapiszecie się do związku czy też nie, ale od waszego poparcia dla związków zawodowych i zaangażowania zależy wasza przyszłość. Jeżeli należycie już do „Solidarności” lub „Sierpnia 80” – zmuszajcie ich do podejmowania wszystkich spraw, które są dla was ważne, zgłaszajcie czego oczekujecie od nich. To są wasi przedstawiciele i to dla was mają stałe oddelegowania, aby mogli działać na waszą korzyść. Manifestujcie swoje niezadowolenie i nie bójcie się krytykować takich zachowań dyrekcji, jakie miały miejsce podczas masówki i dzień wcześniej, kiedy to byliście zastraszani. Tylko w ten sposób można cokolwiek wywalczyć od pracodawcy, bo nie oszukujemy się, jeżeli ich nie zmusimy, to sami od siebie nie

dadzą nam nic, a jeszcze spróbują odebrać to, co już mamy. Takie są niestety metody działania wielkich korporacji – nastawienie na jak największy zysk, jak najniższym kosztem. To dlatego przenosi się fabryki do krajów biednych i pozbawionych silnych związków zawodowych. Wielokrotnie pojawiają się w mediach informacje o wyzysku, czy też wręcz o niewolniczych warunkach pracy jakie panują w Chinach, Meksyku i innych krajach, gdzie do niewolniczej pracy zmusza się nawet dzieci. To jednak nie przeszkadza wielkim korporacjom w przenoszeniu właśnie tam swoich fabryk. Brak sumienia i ludzkich uczuć charakteryzuje ludzi zarządzających nimi i bądźcie pewni, że nie cofną się oni przed niczym, aby osiągnąć swoje cele i maksymalnie zwiększyć zyski i tak już potężne.

Jak długo jeszcze będziemy tolerować takich ludzi? Kiedy powiemy im: dosyć, już przebrała się miara i nie będziecie nas tak dalej traktować!

To jest możliwe, uwierzcie w swoje siły i nie bądźcie bierni. Zmianę świata trzeba zacząć od zmiany samego siebie, swojego

myślenia i nastawienia do otaczającej nas rzeczywistości. Nie narzekajcie na sytuację na zakładzie, tylko zacznijcie coś robić, aby ją zmienić. Pokażcie, iż naprawdę jesteście silni i gotowi bronić swoich racji, a nie tylko dyskutować na przerwach i psioczyć na wszystko i wszystkim. Kolejna masówka jest zapowiedziana na 10 czerwca. Tym razem nie dajcie się zastraszyć, bo nikogo nie zwolnili z pracy po poprzedniej masówce. Udowodnijmy kierownictwu i sobie samym, że się myli co do nas i nie będzie robić z nami co mu się żywnie podoba.

Mam nadzieję, że to co opisuje powyższy tekst, dotrze do wszystkich pracowników, którym nie jest obojętny los ich samych i ich rodzin.

xxx

PS Nie podpisuję się imieniem i nazwiskiem, gdyż nauczony doświadczeniem boję się, że nasza dyrekcja mogłaby („zupenie przypadkowo”) nie przedłużyć mojej umowy o pracę, bądź w inny sposób szykanować mnie.

Wrocław:

Dyskusja w obronie publicznej służby zdrowia

W czwartek 19 maja w siedzibie Demokratycznej Unii Kobiet we Wrocławiu odbyło się zorganizowane przez Polską Partię Pracy-Sierpień 80 spotkanie dyskusyjne pt.: „W obronie publicznej służby zdrowia. Przeciwno prywatyzacji i komercjalizacji szpitali”.

W dyskusji panelowej, którą prowadziła socjolożka dr Ewa Groszewska, wzięli udział: przewodniczący Polskiej Partii Pracy Bogusław Ziętek, lekarz Zbigniew Zdónek (PPP) i przewodnicząca Demokratycznej Unii Kobiet Renata Berent-Mieszczanowicz.

Ziętek mówił o zagrożeniach wynikających z komercjalizacji szpitali, m.in. o wprowadzeniu prywatnych firm do pogotowia ratunkowego (karetki jeżdżą bez lekarzy), a także dochodzi do różnego rodzaju oszustw i wyłudzeń. W lubuskich sprywatyzowanych szpitalach lekarze pracują na kilka etatów i oszukują w ten sposób NFZ (ten sam lekarz figuruje w wielu umowach), a kontrole nie są prowadzone. Przewodniczący PPP podkreślił, że komercjalizacja z bardzo niskim kapitałem prowadzi do upadłości w ciągu kilku miesięcy, a majątek zostanie przejęty praktycznie za darmo. Podał przykład z woj. Dolnośląskiego, gdzie mieliśmy

do czynienia z wyceną całego szpitala niewiele wyższą niż koszt zakupu jednego z nowych urządzeń. Także szpital w Świdnicy był zagrożony tego typu działaniem. Starostwo powiatowe dzięki protestom najprawdopodobniej wycofa się z koncepcji komercjalizacji.

Ziętek zauważył, że w Polsce nie ma żadnej dyskusji, protestów przeciwko prywatyzacji służby zdrowia. Zachowanie publicznej służby zdrowia jest ostatnim elementem obrony przeciwko doktrynie neoliberalnej w sytuacji, gdy praca czy mieszkania są już urynkwione. Publiczna służba zdrowia jest tańsza i lepsza od prywatnej, na co wskazują m.in. dane WHO o długości życia i śmiertelności niemowląt. W Polsce zamiast komercjalizacji potrzebne jest większe powiązanie służby zdrowia ze społecznościami lokalnymi, które lepiej znają jej potrzeby.

Zbigniew Zdónek wskazał, że brak wiedzy w lokalnych społecznościach doprowadził do tego, że ludzie wybrali samorządy, mogące skomercjalizować szpitale. Artur Borowicz z PO, który został skrytykowany przez ministerkę zdrowia za wykorzystywanie karettek do przewożenia więźniów, później został jej doradcą.

Zdónek przypomniał, że Ewa Kopacz ograniczyła kompetencje lekarza pierwszego kontaktu, nie zwiększając jednak środków na specjalistów. Diagnostyka (tomografia komputerowa, gastroskopia, kolonoskopia) obciążała szpitale i spowodowała ich zadłużenie. Śląskie miasta (Ruda Śl., Piekary Śl.) należące do siebie szpitale musiało dofinansowywać (po kilkaset tysięcy miesięcznie). W województwie zielonogórskim prywatna firma przejęła od samorządów nierentowne szpitale i wykupuje je, po czym szybko stają się rentowne. Dzieje się to między innymi dzięki redukcji personelu. W Krośnie Odrzańskim pracuje tylko jeden lekarz, za to na sześciu etatach, obsługując wszystkie stanowiska, w tym ordynatora.

Zdónek postulował dofinansowanie szpitali przez mieszkańców, żeby utrzymać szpitale w ramach lokalnych wspólnot. Mogłoby to nastąpić poprzez zawiązanie spółdzielni przez pracowników szpitali i mieszkańców, którzy w ten sposób uniknęliby prywatyzacji. W przeciwnym razie samorządy staną przed alternatywą: dopłacać do szpitali lub oddać je w prywatne ręce.

Berent-Mieszczanowicz pro-

ponowała, żeby przeprowadzić program pilotażowy. Wskazała, że w Polsce nie ma ruchu spółdzielczego (poza spółdzielniami mieszkaniowymi, które są jej zdaniem formą patologii) ani ubezpieczeń wzajemnych z prawdziwego zdarzenia. Przypomniała szerszy dostęp do służby zdrowia w PRLu, ale też istniejącą już wtedy korupcję, za sprawą której prestiż zawodu lekarza się obniżył. Zwróciła uwagę, że obecnie w żłobkach i przedszkolach nie ma opieki medycznej. Wskazała także na wykluczenie osób po 60 roku życia z usług medycznych i na kluczowe znaczenie państwa w służbie zdrowia, a także na rolę edukacji obywatelskiej dla poczucia wpływu ludzi na rzeczywistość. Stwierdziła, powołując się na raport Boniego „Polska 2030”, że polityka PO nie uwzględnia człowieczeństwa, a jedynie instytucje.

W dyskusji na sali, w której wzięła udział m.in. przedstawicielka NSZZ „Solidarność”, zwrócono między innymi uwagę, że krytyczne opinie o skutkach komercjalizacji nie mogą się przebić do mass mediów, a ludzie są zastraszeni, boją się utraty pracy i dlatego nie angażują się w protest. Wskazano także na znacznie niższe finansowanie (w procentach PKB i pensji pra-

cowników) polskiej służby zdrowia niż w innych krajach, np. Niemczech i Austrii.

Odpowiadając na pytania z sali Zdónek przestrzegł, że grupa ludzi związana z władzą ma szansę się uwłaszczyć na majątku (ponad 200 mld) i wydatkach (budżet roczny wysokości 57 mld) Narodowego Funduszu Zdrowia. Wyliczył, że do szpitala powiatowego trafia od każdego mieszkańca zaledwie ok. 5 proc. składki zdrowotnej (17 – 25 zł miesięcznie). Opowiedział też, jak NFZ został zmuszony do kontroli, na prywatną firmę zostały nałożone kary, a jeden ze szpitali w lubuskim stracił kontrakt. Samorząd PO ma podjąć decyzję, czy dalej pozostawiać szpital w prywatnych rękach.

Inicjatywa oddania kontroli nad szpitalami w ręce ich załóg i lokalnych społeczności zamiast ich prywatyzacji spotkała się ze sporym zainteresowaniem uczestników spotkania. Wiele będzie zależało od tego, jak zakończy się pierwsze tego rodzaju działanie. Jak zadeklarowali działacze PPP, nie ma przeszkód prawnych ani formalnych. Decydująca będzie wola pracowników i lokalnych społeczności.

Jarosław Klebaniuk / lewica.pl

Wszyscy jesteśmy Olewnikami

dokończenie ze str. 3

Jak się kręci lody na trupie publicznego szpitala

W ciągu ostatniego roku pokazaliśmy przykłady efektów przekształceń własnościowych publicznych szpitali przez ludzi Platformy Obywatelskiej. Prezydent Rudy Śląskiej, Andrzej Stania (członek PO) dwa lata temu przekształcił publiczny szpital w spółkę prawa handlowego. Żeby utrzymać odpowiednią jakość świadczeń zdrowotnych zmuszony był co miesiąc dopłacać do tej spółki kilkaset tysięcy złotych z publicznych pieniędzy budżetu miasta.

Jacek Hoffmann, starosta Powiatu Krośnieńskiego (również należący do PO) dwa lata temu przekazał szpital publiczny w Krośnie Odrzańskim spółce prawa handlowego ze Szczecina. I spółka ta dokonała „cudu” w sposób typowy dla spółek. Obniżyła koszty leczenia pa-

cientów i koszty pracy pracowników. Na oddziale wewnętrznym, który obsługuje ten 60-tysięczny powiat, zatrudniono tylko jednego lekarza. Był on zarazem jego ordynatorem. Ta sama osoba została zobowiązana do pełnienia funkcji dyrektora medycznego szpitala, lekarza zakładu opiekuńczo-leczniczego i lekarza poradni diabetologicznej. Dzięki radykalnemu cięciu kosztów firma osiągała zysk, który w ciągu roku przekładał się na wiele milionów złotych. I w końcu roku jeden ze szpitali wykupiono od samorządu za 6 mln zł. Nie miało znaczenia to, że ludzie z zawałem i udarem nie mają zapewnionego transportu sanitarnego, że na izbie przyjęć nie ma lekarza, który zabezpieczy pacjentów w ciężkiej chorobie. Z tego powodu umierali tam ludzie. Ale przecież nie oni się teraz liczą, a tylko zysk. By żyło się lepiej – spółce...



Michał Tomaszek

Kampania w obronie praw pracowników sieci handlowych

Prawa pracownicze nie są w cenie

„Tylko w Tesco wyprzedają praw pracowniczych” – naklejki z takim hasłem krążą wśród łódzkich pracowników i klientów tej sieci marketów. Wyprodukowali je związkowcy z WZZ „Sierpień 80”, którzy organizują pikety przed siedzibami sklepów. Protest ma się odbyć także w Łodzi, choć dokładna data nie jest jeszcze znana.

Lista zarzutów związkowców pod adresem właścicieli marketów jest długa, a zaczyna się od zmniejszenia liczby pracowników.

– W lutym 2008 r. było 300 sklepów Tesco i 27 tysięcy pracowników, teraz sklepów jest 350, a pracowników 28 tysięcy – wylicza Elżbieta Fornalczyk, szefowa związku w Tesco. – W niektórych sklepach zatrudnienie spadło o 30 procent. Zmorą jest też tzw. multiskilling, który polega na tym, że wszyscy pracownicy robią wszystko, a oprócz wykonania swoich obowiązków muszą iść pracować przy kasach.

Pracownicy łódzkich sklepów narzekają na zbyt niskie pensje, ale także na złe traktowanie przez klientów.

– Brakuje mi kilku lat pracy do emerytury. Ponieważ nikt nie chciał mnie zatrudnić, skończyłam w markecie – mówi jedna z kasjerek. – Nie dostałam całego etatu, tylko 3/4, ale nie było innej możliwości. Najgorsze jest dla mnie traktowanie przez klientów. Są przekonani o swojej wyższości, lekceważą mnie, o byle co się awanturują.

Elżbieta Fornalczyk apeluje do klientów o zmianę zachowania przy kasie. Prosi, by najpierw odłożyli zakupy z powrotem do wózków, a dopiero potem sięgnęli po portfele, by zapłacić.

– Pozwoli to kasierkom chwilę odpocząć – uzasadnia szefowa związku. – Rozmowy z władzami sieci nic nie dały. Mamy teraz nadzieję, że klienci wymuszą na szefach Tesco zmianę podejścia do nas. Zależy nam na nagłośnieniu problemu wśród klientów, dlatego organizujemy pikety przed sklepami. Planujemy też taki protest w Łodzi.

Przedstawiciele marketu nie mają sobie nic do zarzucenia. – Rolą związków zawodowych jest walka o lepsze miejsca

pracy, ale w tym przypadku chodzi raczej o zaprezentowanie się związkowców w mediach – uważa Michał Sikora, rzecznik Tesco. – Mamy do czynienia z pokłosiem polityki otwartości, prowadzonej przez naszą firmę. Mimo że w Tesco związki zawodowe działają bez przeszkód, należy do nich ok. 10 procent załogi. Jego zdaniem zarzuty związkowców są nieprawdziwe.

– Nie we wszystkich nowych sklepach potrzeba kilkuset pracowników, czasem wystarczy np. 15 osób – mówi rzecznik.

Multiskilling, jak zaznacza rzecznik sieci, oznacza chwilowe wsparcie dla pracowników linii kas. Pomocy udzielają pracownicy innych działów, np. przyjęcia towaru czy działu cen. Dzięki temu zwykle udaje się rozładować kolejki w kilka – kilkanaście minut i po takim też czasie pracownicy innych działów mogą wrócić do swoich obowiązków. Multiskilling jest, zdaniem Tesco, przykładem pracy „ramię w ramię”, w jednym zespole, co ma przynieść korzyści dla klientów.

Za: „Dziennik Łódzki”

Wrocław:

Represje antyzwiązkowe

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” pragnie poinformować, iż w dniu 19.05.2011 r. po raz kolejny został zwolniony z pracy Wojciech Wojtasik – wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w FagorMastercook S.A. we Wrocławiu.

Wojciech Wojtasik został zwolniony z pracy już po raz drugi. Za pierwszym raz został zwolniony dyscyplinarnie w ramach spreparowanych zarzutów, w odwecie za zorganizowanie dwugodzinnego strajku ostrzegawczego. Została wtedy na zakładzie przeprowadzona swoista czystka, zwolniono wiele osób, w tym dwóch wiceprzewodniczących organizacji związkowych. W Wojtasik wystąpił na drogę sądową, gdzie sąd drugiej instancji nakazał przywrócić go do pracy. Od momentu ponownego podjęcia pracy, W.Wojtasik



nie podejmował żadnych działań „godzących w interes firmy”, nie „oczerniał jej”, nie podejmował żadnych działań sprzecznych z prawem. Pracował spokojnie na linii jako pracownik produkcji.

W związku z powyższym uważamy, iż zwolnienie Wojciecha Wojtasika było zemstą za strajk sprzed kilku lat, a zarząd czekał tylko na stosowny moment aby podjąć tę decyzję. Działający w FagorMastercook WZZ „Sierpień 80”, uważa, iż nie było żadnych podstaw aby spo-

kojnie pracującego wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej zwalniać z pracy.

To działanie pokazuje prawdziwe oblicze firmy, jaką jest FagorMastercook, która dąży do całkowitego zniszczenia Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” w spółce i wyrzucenia z pracy wszystkich działaczy związkowych.

Tomasz Rollnik
Przewodniczący
KZ WZZ „Sierpień 80”
w FagorMastercook S.A.

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> bzietek@wzz.org.pl



BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA PRACOWNIKÓW

Warszawa

Nie wypłacają ci pensji w terminie?

Zmuszają do pracy ponad siły?

Twoje prawa pracownicze są łamane?

W każdą środę udzielamy bezpłatnych porad prawnych z zakresu prawa pracy w warszawskiej siedzibie WZZ „Sierpień 80” przy Placu Zbawiciela.

tel.: 501-513-092, 22-392-91-80

Warszawa, Aleja Wyzwolenia 18, lokal 33
środa godz. 17.00-20.00

(po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym)

Polecamy wyjazdy rekreacyjne

KARWIA

10.09.-26.09.2011

Cena

1.130,00

POBIEROWO

13.08-29.08.2011

Cena

1.230,00

ROWY

28.07-13.08.2011

Cena

1.250,00

Uwaga! Dodatkowe miejsca do Turcji (23.09 - 08.10.2011) w cenie 2.500 zł.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (32) 776- 95- 39